

Rok temu, gdyby nie wybuch pandemii, prawdopodobnie nie znajdowałyby się na liście płac Romy, a kibicom przestałoby przybywać dodatkowych siwych włosów na głowie. Javier Pastore jest jednak wciąż w Romie, gdzie przeplata obecnie treningi indywidualne z zespołowymi, w oczekiwaniu na powrót do gry.

Argentyńczyk, który wrócił do bardziej regularnych ćwiczeń już drugiego dnia stycznia, nie otrzymał jednak powołania na wieczorny mecz ze Spezią. Portal *laroma24.it* skontaktował się z agentem piłkarza, Marcelo Simonianem, który złożył zapewnienia odnośnie kondycji gracza: "*Nie wiem czy są szanse zobaczyć go wkrótce na boisku, ale jest gotowy*". Rzucił też zdanie na temat jego przyszłości: "*Oferty? Na dziś nic konkretnego*". Agent wcześniej zaprzeczał też możliwości rozwiązania umowy Pastore, a w grudniu odrzucił pogłoski o zainteresowaniu klubów z Turcji.

Przypomnijmy, że w sprawozdaniu finansowym Romy na 30 czerwca 2020 roku pojawił się zapis o braku wpływów z transferu jednego z graczy do Chin w styczniowym mercato 2020, co było spowodowane wybuchem pandemii koronawirusa. Czym Giallorossi tłumaczyli m.in. duży minus w bilansie. Takie doniesienia potwierdził też na jednej z konferencji Petrachi. Zdaniem dziennikarzy chodziło właśnie o Pastore, który trafiłby do Azji gdyby nie Covid-19.

Autor: abruzzo